

Chodzi o to, żeby przywrócić życiu Kolory

Stowarzyszenie Kolory, prowadzące hospicjum domowe w Lesznie, pomaga chorym na nowotwory. Działa już sześć lat, jednak nigdy dotąd nie pisaliśmy, jak to się stało, że ono powstało oraz kto i co – tak naprawdę – za tym stoi. A wszystko zaczęło się tak...

Lidia Matuszewska
matuszewska@gazetaabc.pl

– Sam pomysł, żeby stworzyć hospicjum jako ruch społeczny oparty na wolontariacie, darczyńcach, datkach z jednego procenta podatku pojawił się w mojej głowie wiele lat przed powstaniem stowarzyszenia – mówi Sebastian Werner, lekarz, prezes Kolorów. – Pracowałem w hospicjum prowadzonym przez doktor onkolog Barbarę Smerekę-Gacek, byłem po specjalizacji z medycyny paliatywnej, miałem doświadczenie. Jednak przerażała mnie myśl, ile spraw trzeba ogarnąć, żeby coś takiego stworzyć. „Kopa” dała mi Hania, moja żona. Któregoś dnia powiedziała: Słuchaj, tyle o tym gadasz, zrób to w końcu. Poradzisz sobie.

Pierwsze pytanie, jakie się pojawiło zaraz potem brzmiało: skąd wziąć pieniądze? Odpowiedź przyszła szybko.

– Jakiś czas wcześniej, na wakacjach, poznaliśmy małżeństwo. Wiele godzin przegadałiśmy o pomaganiu i o raku – bo doświadczyli choroby nowotworowej w rodzinie. On miał dużą firmę i był zaangażowany w działalność charytatywną. Zadzwońiłem do niego. Powiedziałem, że mam pomysł, aby stworzyć w Lesznie hospicjum domowe. Zapytałem, czym się kieruje pomagając finansowo jednemu, a innym tego wsparcia odmawiając, bo przecież – jak każdy przedsiębiorca – próśb o datki dostawał mnóstwo. Odpowiedział, że dla niego liczy się głównie szczerść, prawdomówność, otwartość i wiarygodność. Rozmawialiśmy tak jeszcze długo, aż w końcu on mnie zapytał: Dobra Sebastian, ile potrzebujesz pieniędzy na jednego pacjenta? I taką kwotę przekazywał nam co miesiąc przez kilka lat, choć był z drugiego końca Polski.

Skoro znalazł się pierwszy darczyńca, na pierwszego podopiecznego, to trzeba było dzia-

łać dalej. Był już lekarz – Sebastian Werner, była jego żona – Hania Sobkowska, główna motywatorka całego przedsięwzięcia, obecnie odpowiadająca za wizerunek Kolorów. Nie było pielęgniarki.

I tu z pomocą przyszła jego siostra – Joanna Ossowska, z wieloletnim doświadczeniem w bankowości, skrupulatna i dociekliwa. – Asia potrzebowała czasu na zastanowienie, miała wątpliwości, bo wchodziła w zu-

– Nigdy nie miałem obaw co do tego, że hospicjum będzie działać bardzo dobrze jeśli chodzi o stronę medyczną – o lekarzy, pielęgniarki, rehabilitantów, psychologów i opiekunki medyczne. To super zespół, któ-

Hospicjum Kolory zorganizowało do tej pory sześć kampanii, podczas których zachęcało do przekazywania na rzecz hospicjum i jego podopiecznych 1 procenta podatku od osób fizycznych. Zebrało w sumie około pół miliona złotych. Bez tych pieniędzy nie mogłoby działać, bo pacjenci za opiekę Kolorów nie nie płacą.

– Nigdy nikogo nie zostawiamy bez pomocy. Każdy może liczyć u nas na poradę, na konsultację – zapewnia prezes.

Od roku 2023 na organizację pożytku publicznego można będzie przekazywać więcej, bo 1,5 procent podatku od swoich dochodów. To będzie też pierwszy rok, kiedy Stowarzyszenie Kolory Hospicjum Domowe podpisze kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, o który zabiegało od wielu lat, prosząc o wsparcie między innymi okoliczne samorządy.

– Po to, żebyśmy my – lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci i opiekunki medyczne – mogli jeździć do naszych pacjentów, potrzebna jest nasza wiedza i umiejętności. Mamy ją, ale to nie wystarczy. Żeby to wszystko działało jak trzeba, konieczna jest również dobra energia, szczerść intencji, empatia, czułość, autentyczność. Mamy to wszystko i dlatego też, jestem tego pewien, gromadzimy przy stowarzyszeniu fajnych ludzi – wolontariuszy, darczyńców, urzędników – podkreśla Sebastian Werner.

– Każdy z nas, którzy kilka lat temu tworzyliśmy to hospicjum – Sebastian, Asia i ja pociągnęli za sobą inne osoby, zawsze gotowe do pomocy. One przyciągnęły do Kolorów kolejnych ludzi. I wszyscy oni są dla nas bardzo ważni, bardzo nam potrzebni. Jesteśmy im ogromnie wdzięczni, że wspierają Kolory – podsumowuje Hania Sobkowska.

Stowarzyszenie Kolory Hospicjum Domowe.

Dlaczego Kolory? Żeby przywracać życiu kolory.



▲ Rodzinny team Stowarzyszenia Kolory (od lewej): Hanna Sobkowska, Sebastian Werner i Joanna Ossowska.

– Zadzwońiłem do kuzynki Ani, pracowała na kardiologii. Zgodziła się.

Kolejnym krokiem było poszukanie osoby do ogarnięcia formalności, przede wszystkim tych związanych z działalnością stowarzyszenia. Tej, tzw. papierkowej roboty, jest niestety sporo. Hospicjum przejęto działającą już organizację, zachowując jej nazwę – Stowarzyszenie Kolory. Następnie stowarzyszenie powołało do życia hospicjum domowe.

– Chcieliśmy od razu ruszyć ze zbiórką jednego procenta podatku. Potrzebowaliśmy kogoś, kto to ogarnie – podkreśla Sebastian Werner.

pełnie nową działkę, ale nie odmówiła.

Joasia skończyła studia z zarządzania przedsiębiorstwem społecznym. Jest na etacie w Kolorach.

– To zaangażowanie Sebastiana i Hani było zaraźliwe, dlatego się zdecydowałam pracować razem z nimi – mówi Asia. – Odpowiadam w stowarzyszeniu za wnioski, dokumenty, rozliczenia, ale nie bez znaczenia jest także to, że wszystko co tutaj robimy skupia się na człowieku – na pacjencie i jego bliskich.

Zatem było ich już czworo. I ten trzon Kolorów – rodzinny – jest w hospicjum do dzisiaj.

ry dziś liczy czternaście fantastycznych osób – tłumaczy Sebastian Werner. – Ale kiedy powstało stowarzyszenie, to okazało się, że ja – jako pomysłodawca hospicjum – muszę spełniać się także w innej roli niż lekarz, w roli dotąd obcej mi zupełnie. Że trzeba wyjść do ludzi, starać się o pieniądze, występować w mediach, pokazać się na facebooku. To nie było dla mnie proste. Do dziś zresztą nie jest, ale idę do przodu. Wszyscy tutaj chcemy się rozwijać, odpowiadamy na kolejne wyzwania. Mam wadę wymowy jak Jurek Owiśiak, ale już wiem, że jeśli tylko mocno się w coś wierzy, to można pokonać swoje lęki i obawy.

Zrób imprezę w Zamku!

Hotel ***
Gastronomia
Sale reprezentacyjne
+ Sala Balowa

Weseła
Urodziny
Rocznice
Imprezy firmowe

Zapytaj o termin, wybierz menu, poproś o aycene i działaj!

Zamek w Rydzynie, Pl. Zamkowy 1, 64-130 Rydzyna, tel. 65 529-50-40, www.zamek-rydzyna.com.pl